

REPUBLIKA

ŁÓDŹ, PIĄTEK 20 LISTOPADA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 113

 REDAKCJA · ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

 TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
 TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

I ni z tego, ni z owego — mamy rząd p. Skrzyńskiego.

RZĄD P. SKRZYŃSKIEGO

o charakterze parlamentarnym został utworzony dziś o godz. 5 rano.
 PO DŁUGICH I CIĘŻKICH PERYPETJACH W CIĄGU CAŁEGO WCZORAJSZEGO DNIA

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Godz. 4 min. 30 rano. P. Skrzyński wyszedł z sali narad i zapytany przez dziennikarzy oświadcza, że jedzie do Belwederu.

— Z jakim rezultatem?
 — Byłem tylko gościem. Zresztą, w nocy czasem jest łatwiej się godzić, niż we dnie.

P. Witos oświadczył:
 — Dobrze się skończyło. P. Skrzyński pojechał do Belwederu z listą gabinetu, abw w imieniu skoalicyonowanych

stronnicstw zaproponować p. prezydentowi Rzeczypospolitej, powierzenie p. Skrzyńskiemu misji tworzenia rządu.

Godz. 5-ta rano.
 W tej chwili nadeszła z Belwederu wiadomość telefoniczna, iż p. prezydent Rzeczypospolitej powierzył p. ministrowi Skrzyńskiemu misję stworzenia gabinetu.

Lista rządu parlamentarnego ułożona będzie dziś prawdopodobnie już przed południem.

Dzień wczorajszy.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki” telefonuje:

W miarę zbliżania się godziny 3-ej, marszałek Rataj miał zawieźć skład gabinetu do Belwederu, małe początkowo zainteresowanie, wzrasta coraz bardziej. Kuluary wypełniają się ciżbą poselską. Konferencje u p. marszałka Rataja odbywają się bez przerwy.

P. Witos o p. Rataju.

Z gabinetu wychodzi poseł Witos. Pytamy go o wyniki narad.

Pan Witos mówi:
 — Poinformował mnie pan marszałek Rataj o rozmowie swej z P.P.S. i „Wyklichi P.P.S. nie da odpowiedzi w terminie, uważa swą misję ZA SKOŃCZONA. „PIAST” — mówi p. Witos, — nie wyraża specjalnych koncepcji i daży do szybkiego zlikwidowania przesilenia.

Stronictwo moje — kończy prezes „Piasta” — zdziwione jest faktem, że większość klubów swemi żądaniami, utrudniał zażegnanie przesilenia.

Co z tego będzie?

Poseł Chaciński po wyjściu od pana marszałka, oświadcza:

— Wchodząc do gabinetu p. marszałka Rataja, byłem przekonany, że z tego nic nie będzie, wychodząc jednak odnośnym wręcz odwrotne wrażenie.

Istnieją wprawdzie pewne wątpliwości ze strony P.P.S., jeżeli jednak te będą usunięte, nic nie stanie na przeszkodzie do utworzenia gabinetu.

Pytamy dalej o sprawę teki ministra spraw wojskowych.

— Co do stanowiska ministra spraw wojskowych, — odpowiada p. Chaciński, — to sprawa jest załatwiona w ten sposób, że p. prezydent wyznaczy wspólnie z premierem osobę neutralną — jakiegoś generała-fachowca.

Z gabinetu wychodzi poseł Reich (kolo żydowski).

Na pytanie nasze, co do sytuacji, odpowiada:

Program p. Rataja.

Co powiedział p. marszałek p. pos. Rajchowi?

— Pan marszałek Rataj oświadczył mi, że dalsza swa akcja uzależnia od stanowiska P.P.S. „Alho o godz. 3-ej załazi do Belwederu listę gabinetu, alho też rzeknie się swej misji.

Następnie p. marszałek przedstawił mi listę projektowanego rządu, jak również program rządowy, w którym pierwsze miejsce zajmuje sprawa sanacji gospodarczej.

Zrobiło to na mnie bardzo miłe wrażenie — opowiada poseł Reich, — że pan marszałek ma już ułożony program i wyraźnie daży do celu.

Program ten można streścić w kilku słowach:

- 1) Uporządkowanie finansów.
- 2) Rewizja celna.
- 3) Umowy handlowe.

Następnie oświadczył mi p. marszałek, że będzie stosował KONSTITUCYJĘ W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI BEZ WZGLĘDU NA WYZNANIA I NARODOWOŚĆ OBYWATELI.

Co się tyczy żydów, oświadczył mi p. marszałek, że są oni w Polsce poważnym żywiołem, z którym należy się liczyć.

Narady lewicy.

Tymczasem w kuluarach odbywały się ciche rozmówki posła Barlickiego z posłem Poniatowskim i Stolarskim.

Poseł Barlicki co chwila wbiega do sali, gdzie obraduje P.P.S.

O godz. 2.15 posłowie Barlicki i Moraczewski udają się do p. marszałka.

Ma to być ostateczna konferencja.

Jak się dowiadujemy, P.P.S. zarzuca p. marszałkowi małe zainteresowanie się sprawami gospodarczymi, oraz zupełną ignorancję sprawy bezrobocia.

Również niektóre sprawy personalne musiałyby być zmodyfikowane, o ileby p. marszałek Rataj chciał liczyć na poparcie P.P.S.

Żądania P. P. S.

Jednym z warunków jest konfiskata złota.

Nasze przypuszczenia osobiste potwierdził pos. Barlicki, który wraz z posłem Moraczewskim opuścił gabinet pana marszałka.

— Nie mogliśmy — mówi pos. Barlicki — z p. marszałkiem uzgodnić programu w dwóch zasadniczych dla nas sprawach. Nie godzimy się na projekt rady gospodarczej i nie możemy rzeknąć koalicyjnemu udzieleniu pełnomocnictw

w sprawach finansowo-gospodarczych, bo, naszym zdaniem, pełnomocnictwa takie, udzielone rządowi parlamentarnemu podkopują ideę parlamentaryzmu. Co do dalszych punktów naszego programu, to niektóre p. marszałek przyjął, natomiast NIE ZGODZIŁ SIĘ NA NASZ PROJEKT KONFISKATY ZŁOTA.

zaś co do zahypotekowania podatków powiedział, że jest to sprawa do dyskusji.

Co się tyczy bezrobocia, marszałek przyznał, że jest to sprawa paląca i uznał całkowicie, że pomoc i ulgi dla bezrobotnych są kwestią pierwszorzędnej wagi.

Pomimo jednak uzgodnienia niektórych punktów programu podane przeze mnie dwie zasadnicze sprawy, których uzgodnić nie można było,

rozwiązują P.P.S. rece.

Po tej deklaracji pos. Barlickiego jasnym już było, że P. MARSZAŁEK ZRZEKNIĘ SIĘ MISJI TWORZENIA GABINETU.

Nie weźmie rządu!

Czekamy jeszcze na rezultaty rozmowy z p. Głabińskim, który po wyjściu z gabinetu marszałka oświadcza lakonicznie.

— Pan marszałek oświadczył mi, że wobec tego, iż P.P.S. wysunęła żądania, za które odpowiedzialność w przyszłym rządzie nie mógłby wziąć, porozumienie nie zostało osłgnięte.

**

O godz. 2 min. 55 pan marszałek opuścił gmach sejmowy, udając się do Belwederu.

Zapytany uprzednio przez sprawozdawcę „Il. Republiki” o wyniki narad, marszałek odpowiedział:

— Wszelkich informacji prasie udzielię po powrocie od prezydenta Rzplitej. Wówczas zwróciliśmy się do posła Głabińskiego z zapytaniem, czy marszałek rzeka się swej misji. Wymowny gest ręką potwierdził nasz domysł.

Skrzyński redivivus.

O godz. 3 min. 15 w kuluarach rozeszła się pogłoska, że prezydent Rzplitej prawdopodobnie, po rezygnacji marszałka Rataja, powierzy misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego ministrowi Skrzyńskiemu.

Formalna rezygnacja p. Rataja.

Punktualnie o godzinie 5-ej popołudniu po 2-godzinnej naradzie w Belwederze, p. marszałek zjawił się w sejmie i po odbyciu krótkich rozmów z posłami Poniatowskim i Chacińskim przybył do klubu sprawozdawców, gdzie oświadczył, co następuje:

— Przebieg narad, które podjąłem w ciągu dzisiejszej nocy i przed południem przekonały mnie, iż nie mógłbym w tych warunkach utworzyć gabinetu, oparte-go na tych zasadach, jakie uważałem za stosowne.

Co do pewnych punktów programu, zwłaszcza rady gospodarczej, względnie pełnomocnictw dla rządu, natrafiałem na sprzeciw ze strony jednego ze stronnicstw, które uważałem za konieczny składnik większości.

Inne punkty wysunięte przez to stronictwo, co do których zaakceptowanie było warunkiem wstąpienia do gabinetu, wymagałyby długich, szczegółowych rozmów i konferencji z innymi zainteresowanymi stronniczwami.

Musiłoby to przeciągnąć rokowania o dalsze kilkadziesiąt godzin.

Z tych powodów uważałem za konieczne zakomunikować p. prezydentowi Rzeczypospolitej, że misję moją uważam za zakończoną z rezultatem negatywnym, a na pytanie prezydenta doradzałem mu POWOŁANIE GABINETU FACHOWEGO.

Na pytanie dziennikarzy, kto teraz będzie tworzył rząd, p. marszałek odpowiedział:

— Wolałbym jeszcze o tem nie mówić.

— Czy p. Skrzyński? — pytamy.

— P. Skrzyński nie przyjął jeszcze misji tworzenia gabinetu — odpowiada marszałek Rataj.

To co przeżywamy i przeżyliśmy w naszym życiu parlamentarnym jest tak gorszące i tak przynębiające, że wprost przykro o tym pisać...

Nie zwalczamy idei parlamentaryzmu, jesteśmy dalecy od tego, jednak sejm obecny zwalczać musimy z całą energią i domagać się natychmiastowego jego rozwiązania. Niedołęstwo i gnuśność, zły przykład, nieróbstwo i brak zrozumienia interesów państwa — oto cechy charakterystyczne, które uławniają się coraz dobitniej z dnia na dzień.

* * *

Godz. 8-ma wiecz.

Dzisiejszy jest chyba jednym z punktów kulminacyjnych negatywnych poczynań sejmowy, a czynnik miarodajny powinny wyciągnąć z tego konsekwencje i wyrzucić prasę moralną na tych, którzy się rozwiązaniu obecnej lży opierają.

Partyjnictwo bierze górę. Pomimo głośnych zapowiedzi i frazesów o koalicji o połączeniu się we wspólnym wysiłku dla ratowania państwa, koalicja ta pryska przy lada zetknięciu się z życiem realnym. Mielśmy tego dziś kilka przykładów, godziny za godzinami mijały, a nie tylko że sytuacja się nie wyjaśniała, ale gmatwała się coraz bardziej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności na pewnym zebraniu przywódców stronnicstw dowiedzieliśmy się o jakiejś UMOWIE ISTNIEJĄCEJ POMIĘDZY Z. L. N. A P. P. S. Pikanterie tego dziwnego zjawiska uwypuklił dobitnie pos. Witos, nazywając to nowym PAKTEM LACKORŃSKIM.

Bieg wypadków robi ten jedyny w swym rodzaju dziwny sojusz chwilowo nieaktualnym, jednak P. P. S. domaga się gesto i mówi, że chodzi tu tylko o ustalenie pewnych postulatów gospodarczych, że przed przystąpieniem do koalicji musiano porozumieć się z największym stronnicstwem burżuazyjnym, co do pewnych punktów, oczywiście gospodarczych.

Dzień wczorajszy w sejmie. (ciąg dalszy).

Inne stronnictwa, a szczególnie „Piaśt” rozumieją to zupełnie inaczej. Może to być sąd subiektywny jednak biorąc to nawet z obiektywnego punktu widzenia CHWILOWE CHOĆ PAKTY CHJENY Z P. P. S. BUDZA CONAJMNIEJ NIESMAK.

P. Skrzyński próbuje po raz drugi.

Natychmiast po zrzeczeniu się misji przez p. Rataja dowiedzieliśmy się, że p. prezydent Rzplitej wezwał do siebie min. Skrzyńskiego, który, jak się dowiadujemy, misji tworzenia gabinetu nie przyjął, jednakże jej się nie zrzekł, ale postanowił raz jeszcze za pomocą marsz. Rataja wysondować opinie stronnictw.

Wczorajem p. Rataj zaprosił do swych prywatnych apartamentów, gdzie znajdował się p. Skrzyński przywódców większych stronnictw. Byli tam pp.: Witos, Głabiński, Chaciński, Popiel, Dubanowicz, Barlicki, Moraczewski, Stolarski i dr. Reich.

Widzieliśmy, jak sekretarz osobisty p. marszałka podchodził do każdego z tych przywódców i prosił go na naradę.

Narady były długie i burzliwe. Wytykano sobie różne błędy, wreszcie otrzymaliśmy z niej od p. marszałka Rataja, który osobiście przybył do klubu sprawozdawców następujące informacje:

Wobec tego, że p. prezydent Rzeczypospolitej zaproponował p. Skrzyńskiemu misję utworzenia gabinetu parlamentarnego, p. Rataj zaprosił pana Skrzyńskiego do siebie, by mu dać sposobność zetknięcia się raz jeszcze z kołami sejmowymi i przekonać go, że znajdzie w sejmie zrozumienie i lojalną współpracę dla siebie i utworzonego przezeń gabinetu.

Przeprowadzone rozmowy mogły — sądzę — przekonać p. ministra Skrzyńskiego, iż ma to zrozumienie i współdziałanie ze strony znacznej większości sejmowej, i może na nie liczyć. Oświadczenia p. min. Skrzyńskiego, iż doloży starań w kierunku sparlamenty zowania gabinetu spotkały się z pełnym uznaniem.

P. Skrzyński po ukończeniu tej narady prosił o kilka godzin do namysłu, aby ostatecznie dać p. prezydentowi odpowiedź.

Godziny wloką się nieskończenie długo wśród początkowego napięcia i zainteresowania, następnie zaś zupełnego zubożenia posłów, którzy około godz. 10 wiecz. poczęli gmach sejmowy opuszczać. Na posterunku zostali dziennikarze, oczekując wiadomości z Belwederu.

Ostrożnie!

Tymczasem przewidujący poseł Bartel (Klub Pracy) zaprosił do siebie reprezentantów przyjdów „Wyzwolenia” P. P. S., N. P. R. i Zw. Chłopskiego.

Na zebraniu tym, jak nas poinformował pos. Bartel chciał zapytać, co będzie jeśli p. Skrzyńskiemu nie uda się stworzyć rządu.

Zebranie to skończyło się dość późno.

Dowiadujemy się o nim, że obecni na naradach posłowie doszli do przekonania, że powinni być inicjatorami porozumienia się i współdziałania. Posta nowiono zreferować to na klubach

Oczekiwanie nasze wystawione było na długą próbę. Nieliczni posłowie gubili się w domysłach, co będzie...

Przypuszczamy, że pytanie to stawiali sobie politycy zbyt późno, bo po

stracie długiego czasu na jałowe narady. Szczególnie przyjaciele p. Skrzyńskiego byli przeciwni tej misji gdyż jak może tworzyć rząd urzędniczy p. Skrzyński któremu już wczoraj odmówiono zaufania dla rządu parlamentarnego, a p. Głabiński w długim i mętym komunikacie również wczoraj rozesłał oświadczenie, że nie ma zaufania do p. Skrzyńskiego, NAWET JAKO DO MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Skądże więc w kilka godzin wziąć zaufanie do p. Skrzyńskiego stojącego na czele rządu urzędniczego, gdy do tegoż p. Skrzyńskiego nie było zaufania gdy miał tworzyć rząd parlamentarny?

Intrygi i gierki znowu tu odegrały niepoślednią rolę... Endecy obstawali przy p. Sikorskim i rozbili koalicję. Później mówiło się że p. Skrzyński formuje rząd urzędniczy, do którego mają wejść wszyscy obecni ministrowie z małymi zmianami, oprócz panów Władysława i Stanisława Grabskich i gen. Sikorskiego.

Oczywiście, że trudno było wróżyć takiemu rządowi długotrwałość.

W ten sposób można było ZLAMAC JEDYNEGO ZDOLNEGO MINISTRA I

UNIEMOŻLIWIĆ GO W POLITYCE NA CZAS DŁUŻSZY.

Na tych domysłach upływał nam czas do godziny 11.50 wiecz. O tej porze nadeszła do sejmu wiadomość, że pan SKRZYŃSKI ZRZEKŁ SIĘ MISJI TWORZENIA GABINETU. Wiadomość ta została potwierdzona przez samego pana Skrzyńskiego, który po powrocie z Belwederu i krótkiej rozmowie z p. Ratajem, przybył do klubu sprawozdawców i oświadczył dziennikarzom bez żadnych wstępów:

Rezygnacja p. Skrzyńskiego.

— P. prezydent Rzplitej wezwał mnie o 3 i pół i w obecności p. Rataja polecił mi utworzyć rząd urzędniczy. Prosiłem by mnie zwolnił z tego obowiązku. Po powtórnym naleganiu chciałem odbyć narady dla przekonania się o sytuacji z przedstawicielami stronnictw, poczym zarezerwowałem sobie kilka godzin. Wracam z Belwederu gdzie ponowiłem powtórnie p. prezydentowi moją prośbę, by mnie zwolnił z ciężaru tworzenia rządu urzędniczego. Wychodzę z założenia,

Hołd dla Piłsudskiego.

Spółceństwo wileńskie i przedstawiciele armji o Marszałku.

Warszawski koresp. „Il. Republiki” telefonuje:

Donoszą tu z Wilna, że wczoraj w tamtejszym kasynie oficerskim odbyła się uroczysta akademja z okazji 7-lecia niepodległości i powrotu marszałka Piłsudskiego z Magdeburga.

Wzięło w niej udział około tysiąca osób.

Wśród obecnych znajdowali się biskupi Bandurski i Michałkiewicz, zastępca delegata rządu, p. Malinowski, dowódca 3 korpusu, gen. Berbecki, dowódca 1 dywizji legjonowej, gen. Biernacki i in.

Wygłoszono kilka przemówień. Mówcy podkreślili bezgraniczny hołd dla pierwszego marszałka.

Następnie odczytał depezę którą zebrani wysłali na ręce marszałka do Sulejówka.

Depeza została przyjęta z entuzjazmem; okrzykiem „Niech żyje!” nie było końca.

Uroczystość zagał gen. Berbecki, przypominając czasy listopada 1918 r., gdy wśród ogólnego chaosu oczy i serca wszystkich zwróciły się ku jednemu autorytetowi, jakim jest Józef Piłsudski. Swoją potężną wolą zbudował on zręby państwa i armji polskiej, a pośród różnorodnych elementów cementował jednolitą, potężną, sławną armję polską.

Dopomogli mu w tej tytanicznej

pracy: jego bezstronność, miłość i sprawiedliwość, z jaką starał się przygarnąć każdego, kto chciał dla dobra Ojczyzny pracować.

Marszałek Piłsudski otrzymał z Wilna następującą depezę gratulacyjną:

„Dostojny Marszałku i Drogi Komendancie! Zebrani na akademji na cześć 7 rocznicy wkrzeszenia Polski, ślemy Ci, wielki rzeczniku honoru służby, wyrazy głębokiej czci i bezgranicznego oddania, ślubując wytrwać w nieustannej walce pod Twoim przewodem o wielką, szlachetną i ofiarną duszę polską.

Podpisali: Berbecki, Pożerski, Dąb-Biernacki, Kubin, Karasiewicz - Tokarzewski, Dz. Rogalski.

ZNIEWAŻENIE POSŁA STROŃSKIEGO.

Godz. 3 m. 10. W sejmie zjawił się poseł Witos, a później poseł Chaciński i poseł Dąbrowski (Ch. D.), który z kurytarza na I piętrze oznajmił, że o godzinie 11 i pół wieczorem na ul. Chmielnej trzej oficerowie doszli po posła Strońskiego, z których jeden czynnie go znieważał.

Traktat handlowy z Rosją winien uwzględnić interesy przemysłu włókienniczego.

Przed kilku dniami zostali wyznaczeni członkowie delegacji do rokowań o traktat handlowy z Sowiecami.

W składzie delegacji nie znajduje się żaden z wybitnych znawców przemysłu włókienniczego, który na traktacie tym opiera możliwość pomyślnego rozwoju i opanowania kryzysu.

W związku z tym zamierzają przemysłowcy łódzcy podjąć energiczną interwencję u władz rządowych w Warszawie w kierunku wydatnego uwzględnienia w traktacie handlowym potrzeb przemysłu włókienniczego, który eksportował znaczną część swej produkcji z kraju.

Remuneracje w min. skarbu.

Warszawski kor. „Il. Republiki” (L) telefonuje:

Mamy do zanotowania fakt niebywały. Dziś w ministerstwie skarbu wypłacono sobie drugą remunerację, przyczem

pewien dyrektor departamentu miał wypłacić sobie 2 tysiące złotych.

Oto skutki braku rządu, braku wszelkiej odpowiedzialności za to, co się w ministerstwach dzieje.

że NIE MOGĘ NA SIEBIE BRAC WYŁĄCZNIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA RZĄD URZĘDNICZY w chwili, gdy konieczne i niezbędne jest, aby za rząd wzięły odpowiedzialność przedewszystkiem stronnictwa sejmowe.

— A pan prezydent, czy przyjął to oświadczenie do wiadomości — pytamy.

Odpowiedź: — Na to niema rady. — Czy prawdą jest, że p. prezydent wezwał p. Raczkiewicza w celu powierzenia mu misji tworzenia gabinetu?

— Tego ja nie wiem. O ile cięższa jest odpowiedzialność, niż krytyka.

— A jak to się rozwiąże?

P. Skrzyński: — Są przecież odpowiedzialne czynniki.

— Czy obecni kierownicy ministerstw pozostaną nadal?

P. Skrzyński: Jakiś rząd musi przecież być.

— Moje sumienie — zakończył p. Skrzyński — nie pozwala mi brać odpowiedzialności za rząd, bo chwila jest taka, że w moim pojęciu spójność odpowiedzialności stronnictw za rząd jest konieczna.

To jest moja opinja. Mogą być inne opinie słuszne, ale ja się muszę liczyć z opinią własną.

Zdawało się że w 7 dniu przesilenia wchodzimy w fazę chronicznych zaogrodzeń.

Wytworzyła się prócznia, której nie zapełniła nawet dziwna „ugoda” PPS endecja.

Jak się dowiadujemy w godzinach po południowych p. prezydent Rzeczypospolitej wezwał do siebie ministrów Raczkiewicza i Klarnera.

W nocy.

Godzina 1 minut 20. P. minister Raczkiewicz od godziny przeszło konferuje w Belwederze z p. prezydentem Rzplitej. Sytuacja jest zupełnie niewyjaśniona. W sejmie pozostali wyłącznie nieomal dziennikarze. Na miejscie w lokalach prywatnych obradują kluby poselskie.

O godzinie 1 min. 45 do sejmu przybyli posłowie: Debski, Erdman i Kiernik, następnie zaś pos. Głabiński, Chaciński i St. Grabski.

W lokalu zw. Lud.-Nar. odbyły się wspólne narady tych klubów. Jak się do wiedzujemy, tematem obrad jest powrót do koalicji.

Godzina 2 m. 30. Narady trwają, jak również trwają narady w Belwederze pomiędzy p. prezydentem a min. Raczkiewiczem.

Należy przypuszczać, że pomiędzy naradami sejmowymi a konferencją w Belwederze zachodzi pewna łączność.

Sejm opuścili posłowie Hausner, Kuryłowicz i Piotrowski (P.P.S.), zastępujący nieobecne przyjdium klubu.

P. Skrzyński po raz 3-ci

Od godz. 2 min. 15 wydarzenia polityczne poszły dość szybkim tempem i przyjęły zwrot zupełnie nieoczekiwany.

Okazuje się, iż piastowcy podjęli inicjatywę powołania koalicji do życia. — Uprzednio „Piaśt” za pośrednictwem posła: Erdmana, Debskiego i Niedbałskiego miał uzyskać na to zgodę posła Barlickiego (P.P.S.).

Natychmiast też wezwano na konferencję do sejmu, przedstawiciele zw. L. N. Gdy tylko ci przybyli rozpoczęli się z nimi narady, chodziło bowiem o uzyskanie aprobaty tego stronnictwa, które koalicję rozbiło.

Zapytany przez sprawozdawcę „Republiki” w kuluarach pos. Debski, kogo mają zamiar stronnictwa postawić na czele rządu, oświadczył, że jest w ciągłym kontakcie z min. Skrzyńskim.

Godzina 2.45 w nocy. W sejmie zjawia się sam p. min. Skrzyński i udaje się do lokalu Zw. L. N.

Godzina 3-ia. Konferencja p. Skrzyńskiego z piastowcami i Zw. L. N. trwa. Jak slychać, mają tu przybyć natychmiast i inni przedstawiciele stronnictw wchodzących w skład koalicji.

(Ostatnie wiadomości, otrzymane nad ranem, na stronie 1-ej).

Opinia ministra i opinia sejmu.

Przejście inicjatywy gabinetowej z rąk p. ministra Skrzyńskiego do rąk p. marszałka Rataja nie miało właściwie żadnego realnego podkładu. Z wyjątkiem Dubadecji, żaden klub sejmowy zasadniczo nie żywił urazy do p. min. spraw zagranicznych, a argumenty antylocarnedista wysunęte w ostatniej chwili przez Zw. Ludowo - Narodowy były raczej pretekstem, niż rzeczywistością. Jeśli tedy p. Skrzyńskiemu nie udało się sformować jakiejś większej lub mniejszej koalicji, to nie było najmniejszych danych, aby udało się to p. marszałkowi Ratajowi. Okazało się też iż próba p. marszałka Rataja odniosła fiasko.

Wracamy do Skrzyńskiego. Podobno ma on tworzyć gabinet pozaparlamentary. Gdyby znał on dobrze teren sejmowy i mniej wierzył w dobrą wolę stronnictw, a więcej w ich tchórzostwo, byłby od razu tak pojął swe zadanie. Byłby niezwłocznie po desygnacji w prywatnym swoim gabinecie ułożył jakąś listę gabinetu, złożoną z nazwisk znanych, a politycznie obojętnych, albo w każdym razie niesztandarowych, dał tę listę p. prezydentowi do podpisu — i rząd byłby gotów.

Jest to wprawdzie metoda anormalna, nieznaną na zachodzie, niesłychaną, ale czyż znana i słyszana rzeczą są na świecie parlamenty, które trwają w bezwładzie, nie mogąc żadną miarą stworzyć większości, a mimo to żyją i nie rozwiązują się?...

I p. Skrzyński mógłby być pewny, iż największy się w Sejmie ze skomponowana samodzielnie lista, byłby napewno uzyskał jakąś większość. Tchórzliwość sejmu nie pozwoliłaby na reagowanie, nie pozwoliłaby na obalenie takiego premiera, który nic sobie nie robi z Sejmu.

Ciasny egoizm sejmowy chce tylko, aby pozwolono mu żyć i klócić się... Sejm czuje, że jest niedołącznym starcem, który nic nie potrafi, nic nie może, a jednak całą siłą swej marniejącej duszy oniera się myśl, że może przecie poddać się odmładzającej operacji...

Wyrok nieudolności i tak podpisał na siebie. Żadną miarą nie może zdominować na rząd, na wspólny program i politykę, nawet w groźnej dla państwa sytuacji.

Czy nie jest to dowodem braku racjonalności?

Każdy dzień życia takiego sejmu jest poważną szkodą nie tylko dla bieżących interesów polskich, ale dla idealizmu i demokracji. Tylko sejmowi temu możemy zawdzięczać rosnącą z dnia na dzień demagogię monarchistyczną, która nie czai się już tylko po jakichś nędznych komicznych wydawnictwach sztuki bałtyckiej, po głowach wschodnich i zachodnich żubrów kresowych, ale wylewa wprost na ulicę. Kto bowiem kompromituje instytucje republikańskie, ten równocześnie naszczy drzwiami otwiera reakcji w każdej formie.

I dlatego hasło rozwiązania sejmu obecnego i rozpisania nowych wyborów nie jest jakimś partyjnym manewrem, ale palącą koniecznością życia. Kto konieczności tej znać nie chce, albo nie rozumie, jest świadomym, albo nieświadomym szkodnikiem interesu ogólnego.

Moment obecny da się w przybliżeniu porównać z okresem końcowym

rządów chjeno - piasta w r. 1923. Naturalnie, obecne nasze zasoby ukrytej energii i bogactwa narodowego, po huraganie niszczącej grabieżczyzny są bez porównania mniejsze i dlatego nie nadajemy się już obecnie do najmniej nawet ryzykownych eksperymentów.

W czasie upadku Witosa weszło w nałóg organów prasy notowanie kursów giełdowych i wyciąganie z kursów tych politycznych wniosków. Celowała w tym szczególnie ówczesna „Rzeczpospolita“, która stale przypisywała spadek waluty niepewnej sytuacji rządu.

— Widzicie — mówiono — im bardziej podkopujecie się pod rząd „zgodny narodowy“, tym bardziej pograżacie markę polską!

Gdybyśmy zechcieli i dziś zastosować tę demagogiczną, naogół, metodę, doszlibyśmy do następujących wniosków:

W ostatnim dniu rządów p. Grabskiego d. 12 listopada kurs oficjalny dolara wynosił 5,98 zł., na czarnej giełdzie zaś 6,70 zł. W dniu upadku gabinetu ceduła oficjalna podniosła wskaźnik do 6,20, czarna giełda zaś reagowała do wysokości 6,85. Zaznaczyć jednak należy, iż w dniu tym Bank polski nie stosował już interwencji giełdowej.

Dnia 14 XI kurs oficjalny wynosił 6,50 zł. za dolara, pokątnie natomiast

obracano nim po 7,50, co było kursem maksymalnym w ostatnich dniach. Kur sy te były skutkiem chaosu, który zaplanował w społeczeństwie po niesłychanie lekkomyślnym rzuceniu przez p. Grabskiego całego steru rządu na łaskę boską.

Kandydatura p. Skrzyńskiego podniosła wprawdzie kurs oficjalny o 5 groszy na dolarze, ale na czarnej giełdzie spadł on z 7,50 do 7,00, a nawet 6,90.

Upadek koncepcji parlamentarnej p. Skrzyńskiego i nazwisko p. Rataja, które w pewnej chwili groziło powrotem chjeno-piasta zaznaczyło się w cedule oficjalnej kursem 6,82, na giełdzie nieoficjalnej kurs podskoczył do 7,10.

Zastrzegamy się, iż wyciąganie dalekoidących wniosków politycznych z kursów walut, jest demagogiczne, ponieważ na kurs działają też inne względy, natury czysto gospodarczej, albo nawet technicznej. W każdym razie jest to nauka na przyszłość, aby i w zmienionych warunkach nie próbował ktoś żonglować w polityce doraźnie podchwyconymi kursami.

Zdaje się, że gdyby p. Skrzyński zechciał przyjąć misję stworzenia gabinetu nastąpiłoby, przynajmniej na czas pewien — uspokojenie. Dowodem tego są głosy prasy europejskiej o osobie p. Skrzyńskiego. Pozatym nie dalej, jak onegdaj, premier angielski, p.

Chamberlain, oświadczył w mowie swej w izbie gmin, iż uważa p. Skrzyńskiego za znakomitego przedstawiciela międzynarodowej polityki, który potrafi połączyć interesy Polski z interesami europejskiego pokoju. Nie ulega wątpliwości, że słowa te nie były powiedziane ot, tak sobie, na wiatr, ale dyktowały je względy polityczne. P. Chamberlain doskonale poinformowany jest o sytuacji w Warszawie...

Dawniej powoływano się przy każdej okazji na opinię francuską o rządach polskich. Dziś znikło to jakoś z powierzchni politycznej, a mówi się więcej o Anglii. Tempora mutantur. Nawet p. Stroiński nie wspomina nic o Paryżu...

P. Skrzyński ma dobrą opinię w Europie. Dobra opinia w Europie mówi o zaufaniu, zaufanie o kredytach, kredyty o kursach złotego. Jest to łańcuch przyczyn i skutków.

Należy tylko umieć zadzierzgnąć pierwsze ogniwo.

Jak to uczynić, rozumie każdy polityk. Cóż z tego, kiedy nie chce tego zrozumieć sejm, jako całość. I nawet brak mu tyle elementarnej dobrej woli, aby umrzeć.

Mandaty, diety, bilety bezpłatne, honory...

A co najważniejsza — lęk przed wyborcami, przed własnym sumieniem...

Czesław Ołtaszewski.

Wybory w Czechosłowacji miały przebieg zupełnie spokojny. Dotychczasowa koalicja utrzyma się przy władzy.

(Specjalna służba korespondencyjna II. Republiki).

Praga, w listopadzie Cicha i spokojna kampanja wyborcza — tak można scharakteryzować cały okres, który poprzedzał dzień wyborów do izby poselskiej i do senatu w Czechosłowacji.

Nie oznacza to jednak, żeby spokój ten był dowodem braku zainteresowania temi wyborami.

Przeciwnie zainteresowanie wyborcze było, i to bardzo silne.

Wyborcze zgromadzenia odbywały się w przepelnionych salach, debaty były wielce ożywione. Stronnictwa polityczne rozprzestrzeniły miliony ulotek i plakatów.

Ale starć wyborczych i rozdrażnienia nie było, ponieważ Czechosłowacja w ostatnich latach skonsolidowała się nie tylko gospodarczo, ale także pod względem politycznym.

Jakdyby „duch Locarna“, duch pokoji szczywał w tym dniu nad Czechosłowacją, w dniu, w którym właśnie usposobienia mogły być burzliwe.

Puls wyborczy bił godnym podziwu regularnym tempem. Wybory te czyniły wrażenie jakdyby nie były środkiem politycznej walki za każdą cenę, lecz raczej aktem naistwowej kontroli, która jest konieczna dla periodycznego twierdzenia aparatu państwowego zarządu.

We wszystkich okręgach wyborczych na całym terytorjum Czechosłowackiej republiki, walczyło tylko 6 stronnictw, lecz ogólna liczba list kandydackich w rozmaitych rejonach osiągnęła liczbę 29.

Z tych 6 stronnictw, kandydujących w całym kraju 5 należało do rządzącej koalicji, a mianowicie socjalni demokraci, czechosłowaccy socjaliści, agrariusze, ludowcy i narodowi demokraci.

Z opozycyjnych stronnictw, we wszystkich wyborczych okręgach kan dydowała tylko partja komunistyczna.

Pozostałe stronnictwa opozycyjne nie posiadały organizacji, obejmujących

całą republikę, ponieważ większość ich jako ugrupowania narodowe były tem samem zlokalizowane; należał tutaj opozycja niemiecka i węgierska.

Przedwyborcze ożywienie, dające się zauważyć we większych miastach i rzecz zrozumiała głównie w Pradze, objawiało się w ostatnich 3—4 dniach przed 15 listopadem.

Jeden ze środków agitacyjnej walki: plakaty, wykazywały dużo pomysłowości i urozmaicenia.

Czechosłowaccy socjaliści mieli plakaty antyklerykalne, komuniści ciemno czerwone, narodowi demokraci utrzymali w barwach narodowych, stronnictwo ludowe o treści sentymentalnej, a socjal-demokraci dosyć powszednie.

Stronnictwo agrariuszy, którego przywódcą jest obecny premier Szwehla, skupiło swe główne wysiłki po wsiach, a więc w swej metropolii.

W sobotę, 14 listopada, w przeddzień wyborów, napięcie doszło do szczytu.

Na niepoinformowanego widza ostatnie objawy wyborczej kampanji mogły czynić wrażenie raczej pewnych uroczystości, aniżeli przedwyborczej walki.

Ulicami Pragi przeciągały już od południa pochody agitacyjne. Czechosłowaccy socjaliści wyszli wieczorem na ulice z lampionami i transparentami z cyfrą ich listy wyborczej.

Również socjal-demokraci, narodowi demokraci i komuniści urządzili pochody. Mimo to nie doszło do wystąpienia jednych przeciw drugim, aczkolwiek manifestanci spotykali się i wymijali.

Walka wyborcza w Czechosłowacji prowadzona była niejako wytwornie — jeżeli można użyć tego słowa w określe niu walki wyborczej.

Ogromną energję rozwinięli czechosłowaccy socjaliści. Ich ulotki były rozrzucone przez aeroplany, ich mówcy przemawiali w samym centrum Pragi, na placu Waclawa. Wieczorem w rozmaitych miejscach centrum miasta, za-

jarzyły się elektryczne napisy z tysiącami żarówek.

W dniu głosowania kampanja agitacyjna już ucichła. Jej zadanie zostało dokonane. Jedyne prasa, która wyszła w tym dniu wolała, przekonywała, radziła: głosujcie na listę nr.....

Na podziwy dobrze zorganizowana była techniczna strona głosowania.

Nigdzie nie było natłoku głosujących, lub nieporządku. Głosy były oddawane w jednym i tym samym budynku, lecz w dwu różnych lokalach, w jednym do izby poselskiej, w drugim do senatu, tak że wyborca nie był przetrzymywany.

Wieczorem przed redakcjami dzienników pojawiły się ekrany, na których wyświetlano wyniki głosowań.

Przed każdym skupiały się tłumy ciekawych.

Napięcie tłumy wzrastało z każdą minutą, zwłaszcza gdy pojawiały się pierwsze cyfry.

Przed redakcją organu czechosłowackich socjalistów „Ceske Slovo“ rozbrzmiewały do późnego wieczora dźwięki orkiestry. Przywódcy czechosłowackich socjalistów przemawiali do zgromadzonych przed gmachem redakcji kilkakrotnie.

Zwłaszcza wielkie poruszenie wywołało wystąpienie ministra spraw zagranicznych Benesza, który był czołowym kandydatem czechosłowackich socjalistów. Ożywienie tłumów wzrastało z godziny na godzinę. Komentowano wyniki wyborcze, nadchodzące z różnych części republiki a na ich podstawie odgadywano ostateczne rezultaty. Jeszcze o północy ulicami przewalały się tłumy, a tu i tam słyhać było okrzyki, którym towarzyszyły oklaski, na ekranach zaś przed redakcjami, jeszcze ciągle pojawiały się cyfry.

Wyniki wyborów dają podstawę do mniemania, iż do zasadniczych zmian w politycznym ustosunkowaniu się w Czechosłowacji nie dojdzie i że państwowotwórcze stronnictwa znowu zwyciężyły.

M. K.

PROCES STEIGERA.

(29-ty dzień rozpraw).

Sensację wzbudziły zeznania Mikityna o komunistach i ukraińskiej organizacji wojskowej.

Nadeszły już do Lwowa akty policji wiedeńskiej o Olszańskim.

Lwów, 19 listopada.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „II. Republiki“.

Jako pierwszy zeznawał dziś świadek **Beniard Fichman** urzędnik firmy „Meinla“, kolega Steigera. Zna on Steigera od r. 1920. Poznał go bliżej w związku „Makkabi“ i w akademii handlowej.

Krytycznego dnia stał na rogu Kopernika, by ujrzyć przejazd prezydenta.

Stał tam kilka minut i widział jak z przeciwnej strony nadchodził Steiger. Gdy Steiger zobaczył świadka podszedł do niego

„M. T. W.“

Rozmawiano o rzeczach obojętnych. Świadek miał w klapie surduta oznakę M.T.W. „Międzynarodowe targi wschodnie“ a Steiger żartował, mówiąc że to oznaka międzynarodowego towarzystwa warjałów itp.

Po kilku minutach rozmowy Steiger się pożegnał, mówiąc:

— Serwus! ja idę do biura! — potem odszedł i więcej nim nie mówiłem.

Steiger zachowywał się normalnie i nie zdradzał zdenerwowania.

Na pytanie przewodniczącego świadka stwierdza, że nie miał niczego w rękach.

Steiger poszedł w kierunku ulicy Legionów do biura, a świadek został koło laźni w pewnej chwili upadł pakiet. Świadek z początku myślał, że to kwiaty, później się domyślił, że to bomba, więc cofnął się w tył i spacerował po ulicy Legionów.

Świadek miał wrażenie, że pakiet trzęsło z balkonu kawiarni „De la Paix“, gdyż spadł on pionowo, z góry na dół.

BY I JEST NIEWINNY, jest ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności i złej woli pewnych osób.

Sam świadek miał później nieprzyjemności, 9 dni był aresztowany pod zarzutem spółdziałania w zamachu.

Na pytanie sędziego przysięgłego Swisterskiego, Steiger oświadcza, że nie przypomina by Łukomski go rewidował w aucie, jednak nie jest to wykluczone.

Świadek Fichman: — Ja to sobie sta nowczo przypominam. Opowiadałem to nawet kolegom na drugi dzień, że Łukomski szukał pewnie drugiej bomby, a znalazł.., chusteczki

nie chciał mieć do czynienia z policją, na wypadek, gdyby go przesłuchano, jako świadka, gdyż nie miał legitymacji. Stwierdza także, że nie widział ludzi, którzyby rzucili bombę.

NA MIEJSCU SKAD PADŁA BOMBA STEIGERA NIE BYŁO.

Świadek pokazuje na planie, gdzie bomba padła i gdzie sam stał.

Na pytanie przewodniczącego, świadek stwierdza, że nie widział, by bombę rzucił Pańczyszyn, (poprzednio mówił, że widział, jak rzucił bombę), także nie widział Fidyka, ani Charkiwa.

Przewodniczy upomina świadka, by zeznawał prawdę.

Świadek: Czuję się zmęczony, chce zjeść obiad.

Przewodniczący zarządza przerwę.

Przewodniczący: Z powodu czego miał być zamach?

Świadek: Z powodu gnębienia ukraińskiej narodowości...

Zebrań komunistów.

Po zamachu 5 września był świadek na wysokim zamku i tam się natknął na posiedzenie komunistów, którym przewodniczył Charkiwa.

Świadek opisuje wygląd Charkiwa.

Przewodniczący: — Jakiego wzrostu jest Charkiwa?

Świadek: — Metr 72 cm.

Przew.: — Czemu właśnie 1,72? Czy go pan mierzył?

Świadek: — Nie ja go widziałem i obliczyłem tak, na oko...

Przew.: — Pan sobie żartuje.

Świadek: — Nie mam celu, ani powodu żartować.

Następnie świadek opisuje dalej Charkiwa: Jest on ogolony, wysoki, barczysty i nosi okulary w czarnej oprawie.

— Od tych więc komunistów mówi dalej — się dowiedziałem, że Pańczyszyn i Charkiwa nie wykonali zamachu, który im się nie udał...

Podśledzałem także podczas narad komunistów, że planowali zamach na prezydenta na 6 września w Złoczowie, wobec tego, że się zamach we Lwowie nie udał.

Świadek spotkał na ulicy Kajdana i uprzedził go o tem.

Przedtem jeszcze mu krewny Pańczyszyn — Łotocki powiedział, że „Stefcio“ przyjechał...

On mądry chłop, on dziś coś zrobi!... (Pańczyszynowi jest na imię Stefan).

Świadek dowiedział się także o istnieniu ukraińskiej organizacji wojskowej.

Przewodniczący zadaje dalsze pytania świadkowi odnośnie do listów organizacji wojskowej.

Mikityn twierdzi dalej, że ich nie pisał, że SA ONE AUTENTYCZNE, że organizacja wojskowa ukraińska jest autorką listu do redakcji „Chwili“, do prezesa sądu Hawła, do metropolity Szeptyckiego i że charakter pisma mu się zgadza.

Przewodniczący: — Ja panu wykażę sprzeczności.

Świadek: — Nie. Tylko wtedy moż na mi wykazać sprzeczności, gdy p. sedzia Rudka i protokolant Piotrowski będą ścigani przez prokuraturę.

Na tym odroczone rozprawy do soboty o godz. 9 rano.

W sobotę dalsze zeznania Mikityna

Jutro trybunał obradować będzie nad licznymi wnioskami obu stron.

Zniszczony, czy zagubiony

Po przesłuchaniu świadka Fichmana dr. Landau stawia wniosek na wezwanie jako świadków do rozprawy dr. Waldmana i Randa z Wiednia, którzy się w ostat nich dniach zgłosili w policji wiedeńskiej i złożyli bardzo ważne zeznania, a mianowicie, że **SPRAWCA ZAMACHU JEST TYLKO OLSZAŃSKI**.

Prokurator się sprzeciwia uwzględnieniu tego wniosku i ze swej strony wnosi o powołanie, jako świadka naczelnego redaktora dziennika „Dilo“, Dalej oświadcza prokurator, że otrzymał wiadomość, iż metropolita Szeptycki oryginał listu ukraińskiej organizacji wojskowej zniszczył i wnosi o powołanie na tę okoliczność, jako świadka ks. — mitrata Bieleckiego.

Dr. Grek stawia wniosek o zbadanie gdzie oryginał listu do metropolity Szeptyckiego zaginął i na zapytanie metropolity Szeptyckiego, który obecnie przebywa w Karlsbadzie.

Mikityn i komunizm.

Po przerwie świadek opisuje koleje swego życia. Lektura komunistyczna wywarła na niego wielki wpływ, był idealistą i chciał usunąć niesprawiedliwość społeczną. Do związku komunistycznego wciągnął go Pańczyszyn, później działał, jako komunista na terenie lwowskim. Od 13 utego 1924 r. zerwał kontakt z partią komunistyczną.

Za 10 złotych.

W kołach komunistycznych dowiedział się, że na jakiś czas przed zamachem przyjeżdża do Lwowa z Warszawy Pańczyszyn, Charkiwa i Fidyk. O Fidyku świadek wiedział, że uczestniczył w roku 1914 w zamachu w Sarajewie na arcyks. Ferdynanda austriackiego. O tem wszystkim świadek opowiadał komisarzowi Kajdanowi, za co mu Kajdan DAŁ DWA RAZY PA 5 ZŁOTYCH Mikityn śmieje się.

Przewodniczący: Niech się pan nie śmieje!...

Sędzia przysięgły do świadka:

— Pan tutaj zeznawał o swoich wielkich ideach sprawiedliwości i słusności... Może pan w myśl tej zasady będzie łaskaw trochę głośniej mówić.

Świadek (głośniej):

— Kajdan dał mi pieniądze i spisał protokół. Za złożenie zeznań przyrzekł mi bezkarność i powiedział mi, bym starał się dowieść działalności partii komunistycznej.

Świadek mówi dalej o kontakcie z Kajdanem, o jego adiutancie Olenkiewicz. Później Fidyka wykluczono z partji, gdyż

Zeznania Mikityna.

Następnie wśród niezwykłego zainteresowania wchodzi na salę rozpraw świadek Mikolaj Mikityn, sprowadzony z więzienia. Podał on w generaljach, że jest bezwyznaniowcem studentem bez zajęcia; przebywa w więzieniu, zasądzony nieprawomocnym wyrokiem z 18 sierpnia na 6 lat więzienia za oszczerstwo.

Zeznał on, że w krytycznym dniu stał na chodniku obok Bajera, widział jak nadjechał prezydent w powozie.

Świadek widział bombę rad głową ludzi. Gdzie bomba upadała, świadek nie widział, potem się cofnął. Odnośnie do tego ruchu świadek odwołuje się do swych zeznań złożonych podczas procesu przeciw niemu, Jaegerowi i towarzyszom.

Przewodniczący: — Dziś pan zeznaje, jako świadek.

Mikityn: — Po tak strasznych przeżyciach których zaznałem w więzieniu teraz cierpię na brak pamięci.

Przewodniczący: — Po przeżyciach w więzieniu?

Świadek: — Nie, ale po tym pogromie więźniów, trochę szwankuje moja pamięć.

Dalej zeznaje świadek, że prędko uciekał, bo

był anarchista,

i pracował dla idei wywrotowych. Świadek przed zamachem dowiedział się od komunistów, że Pańczyszyn ma dokonać zamachu na prezydenta, a jako konfident policji zawiadomił o tem Kajdana kartką z napisem: „Periculum in mora“.

Głos z ławy przysięgłych:

— Głośniej!...

Świadek: — Jestem chory i nie mogę mówić głośno.

Świadek dalej zeznaje, że w kołach ukraińskich nacjonalistów także spodziewano się zamachu.

Aresztowanie Steigera.

Obok kasy oszczędności świadek zeznawał Steigera idącego w towarzystwie dwóch policjantów i wywiadowców za nim szła jakaś kobieta, która się zachowywała dość anormalnie.

Przewodniczący: — Co to znaczy?

Świadek: — krzyczała, wymachiwała ręką i bardzo się spieszyła. Była to kobieta średniego wzrostu (Pasternakówna) i wydawała ciągle okrzyki, z których św. zrozumiał, że wskazywała na Steigera, jako na sprawcę zamachu.

Świadek zaintrygowany tem, znając Steigera, jako człowieka, który do podobnego czynu był niezdolny przybliżył się do posterunkowych i krzyknął!

— **PUSĆCIE GO, ON NIEWINNY! JA GO ZNAM.**

Następnie świadek poszedł za nimi na ulicę Jagiellońską, Pasternakówna krzyczała za policją.

Przewodniczący: — W jakim celu pan szedł?

Świadek: — Ażeby zaświadczyć niewinność kolegi.

Następnie nadjechał inspektor Łukomski autem, przywołał Steigera i posterunkowych oraz Pasternakównę i za brał wszystkich do auta.

Świadek widział, jak Steiger się tłumaczył i przekonywał.

Przewodniczący: — Co pan jeszcze widział?

Świadek: — W tej chwili sięgnął Steiger ręką do kieszeni palta, chcąc wyjąć legitymację. Na to Łukomski wstał odtrącając rękę Steigera i krzyknął coś

Następnie przeszukał jego kieszenie i kazał mu usiąść. Auto pojechało. Do otaczającej grupy świadek się wyraził, że aresztowano niewinnego człowieka.

Na pytanie przewodniczącego świadka stwierdza, że nic do ucha Steigera nie szeptał, gdyż stał oddalony na chodniku.

Prześladowanie świadka.

Następnie świadek o całej sprawie zawiadomił rodziców Steigera. Gdy świadek wracał, słyszał po drodze rozmowy publiczności, gromadzącej się na miejscu zamachu. Opisuie sprawców twierdząc oni że **STEIGER NIE RZUCIŁ BOM**



Dziś i dni następ.!

Perła sztuki kinematograficznej!

Faworyt Królowej

(Demon i władca ukoronowanej Kobiety)

Wielki dramat erotyczny odsłaniający tajemnice dworu i intrygi niebezpiecznego uwodziciela.

w rolach głównych **Erich Kaiser Titz i Hanna Ralph**

Ceny miejsc na I seanss niższe. Sala dobrze ogrzana. Początek seansów o godz. 5-ej po południu. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

Rewelacje o Olszańskim

Jak się dowiaduje lwowski korespondent „II. Republiki“ nadeszły dziś do obrony i do sądu z policji wiedeńskiej i berlińskiej odpisy zeznań dr. Waldmana innych, które zawierają szereg SENSACYJNYCH REWELACJI O OLSZAŃSKIM.

O ile trybunał nie dopuści dr. Waldmana, jako świadka protokół jego zeznań zostanie na rozprawie odczytany.

80 groszy

może cię kosztować

roczna prenumerata

Biblioteki Wesolych Opowieści

!! tylko chciej !!

Wiadomości bieżące.



Dziś: Feliksa
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o g. 6.49
Zachód o g. 3.50
Wsch. księżycy o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 7.30
Ubytek dnia g. 7.09.

Kto winien się stawić na zebrania kontrolne w dniu dzisiejszym.

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin stawienia się do komisji kontrolnych

rocznika 1895.

W ostatnim dniu dzisiejszym winni stawić się punktualnie o godzinie ósmej zrana do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) szeregowi rezerwiści rocznika 1895 o nazwiskach na litery od Wp do Wz.

Zebrania kontrolne dla rocznika 1890 zostały ukończone w dniu wczorajszym.

W tym samym lokalu komisji drugiej przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary 31 p. S. K.) rozpoczną się w dniu dzisiejszym zebrania kontrolne dla rocznika 1897.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godzinie ósmej zrana ci szeregowi rezerwiści, których nazwiska rozpoczynają się na litery A i C.

Do komisji trzeciej przy ulicy Wólczańskiej 223 (sala parterowa) winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godzinie ósmej zrana szeregowi rezerwiści (kat. A, C i C jeden)

rocznika 1901

o nawiskach na literę P.

Jutro w lokalu komisji drugiej przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) rozpoczną się zebrania kontrolne

rocznika 1896.

Pierwszego dnia t. zn. jutro winni stawić się do zebrań kontrolnych ci szeregowi rezerwiści rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, C i D.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się w porę na zebranie kontrolne, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) przez przewodniczących zebrań kontrolnych.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić z książeczką wojskowa, kartą mobilizacyjną i innymi dokumentami wojskowymi.

Powołani na zebrania kontrolne nie mogą rościć pretensji do skarbu państwa tytułem odszkodowania, bądź też z powodu zaniedbania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w za robku dzielnym skutkiem stawienia się na zebranie kontrolne.

Plan stawienia się na dzień jutrzejszy podamy w dzisiejszym „Expresie“.

260 tys. złotych na mąkę i kartofle przysłał rząd dla bezrobotnych m. Łodzi

Przed kilkoma dniami pan wojewoda Darowski odbył konferencję z członkami prezydium magistratu m. Łodzi w sprawie zaopatrzenia bezrobotnych w artykuły pierwszej potrzeby, jak mąka, kartofle i węgiel.

Pan wojewoda zaznaczył, że bezrobocie w Łodzi, które objęło z górą 40 tysięcy ludności robotniczej, nie jest tylko problemem lokalnym, ale posiada znaczenie o wiele szersze i dlatego należy uczynić wszystko, aby położenie tej masy bezrobotnych uczynić znośnym wobec nadchodzącej zimy.

Ważną rolę odegrać mogłoby tutaj miasto, przyczyniając się w pewnej mierze do zaopatrzenia bezrobotnych w środki żywności i opału.

Przedstawiciele magistratu oświadczyli jednak, że

miasto nie posiada żadnych funduszy na taki cel,

i że mogłoby się podjąć jedynie rozdziału i przewozu dostarczonych przez rząd artykułów.

Wobec takiej deklaracji przedstawicieli samorządu łódzkiego pan wojewoda zwrócił się do ministerstwa pracy i opieki społecznej, przedstawiając położenie bezrobotnych w Łodzi i niebezpieczeństwo, jakie stąd płynie dla

państwa i prosił o bezzwłoczne zajęcie się tą sprawą i dostarczenie środków na akcję pomocy w postaci

dostarczenia bezrobotnym mąki, kartofli i węgla.

Interwencja p. wojewody, ponawiana kilkakrotnie i z największym naciskiem, odniosła częściowy skutek. Mianowicie wczoraj, we czwartek, o godzinie 5-ej po południu p. wojewoda otrzymał telefoniczną wiadomość, że dzisiaj, w piątek, rząd przekazuje mu jego ręce

260 tysięcy złotych na zakup mąki i kartofli dla bezrobotnych.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy przewodniczący obwodowego funduszu bezrobocia inż. Kuliczkowski, który odbędzie konferencję z zarządem głównym funduszu bezrobocia i w ministerstwie pracy w celu omówienia katastrofalnego stanu bezrobocia w Łodzi.

Niezależnie od tego na konferencji omawiana będzie sprawa wydawania bezrobotnym na okres zimowy prócz zapo móg również opału i produktów.

Na konferencji tej p. Kuliczkowski domagać się będzie reorganizacji systemu wypłat zapomóg.

Zmęczeni życiem...

Złotkowska Zofia zamieszkała przy ul. Gdańskiej 168 w dniu wczorajszym wyszła z domu kierując się w stronę parku Poniałowskiego, gdzie w celu samobójczym napiła się esencji octowej, a na wszczęty alarm przez dozorcę parku przybyło pogotowie, które odwiezło denatka w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Przyczyna samobójstwa nieustalona. Dochodzenie prowadzi policja.

W dniu wczorajszym służba dozoru cmentarza żydowskiego zaalarmowana została, że na cmentarzu w alei w konwulsjach leży kobieta lat 72 dająca słabe oznaki życia. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował otrucie kwasem, którego denatka zażyła w poważnej ilości.

Denatką okazała się Roza Szpigiel zamieszkała przy ul. Cegielińskiej 17 matka technika dentystycznego, którą w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

Irena Słonecka zamieszkała przy ul. Pomorskiej 107 żona szeregowca wojska polskiego wskutek niepowodzenia życiowego postanowiła skrócić sobie męczarnie i w tym celu napiła się protargolu, a zawezwany przez sąsiadów lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy denatkę przewiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. Denatka liczy obecnie 19 rok życia.

Dziś o godz 8 wiecz. Premiera
Z powodu 50-letniego jubileuszu istn. teatru byd. dana będzie sztuka ludowa w 3-ach akt. (7 obr.) ze śpiew. i tańcami.
SCALA CZAROWNICA
A. Goldfadna.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKI
Teatr miejski występuje dziś z premierą bawnej, aktualnej komedii Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister” z p. Leopoldem Komornikiem w roli tytułowej oraz pp.: Jadwiga Czubkowska, Natalia Remiczówna, Łapińska, Szubert, Bielliczem, Krotkem, Dębiczem, Mrozłuskim, Krzemieńskim, Krellem i Wilczkowskim. Nowe dekoracje Bolesława Kudewicza. Reżyserja Konstantego Tatariewiczza. Początek o godz. 8.15.

TEATR POPULARNY.
Dziś, w piątek, dn. 20 b. m. o godz. 8.15 wiecz. premiera wesołej krotkowilli ze śpiewami „Ułani księcia Józefa” w opracowaniu Mazura.
Jutro, t. j. w sobotę, dnia 21 b. m. popołudniu o godz. 4-ej po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.50—„Głośna sprawa”, wieczorem o godz. 8.15 wiecz. „Ułani księcia Józefa”. — Kasa czynna od godz. 12—3 i 5—10 wiecz., w soboty i niedziele od 12—10 wiecz. bez przerwy.

TEATR „SCALA”.
Dziś, w piątek wielka premiera z okazji 50-letniego jubileuszu założenia żydowskiego teatru. Dana będzie znakomita sztuka ludowa założy ciela teatru żydowskiego A. Goldfadna „Czarownica w 3 akt. (7 obrazach) w stylizowanej inscenizacji i wystawie z muzyczną ilustracją ludowymi śpiewami i baletem wschodnim. Przyjmuję udział cały zespół.
Nowe dekoracje pedzła art. mal. prof. R. Sikory. Jutro w sobotę wieczór powtórzenie premiery.

T. M. M.
Dzisiaj towarzystwo miłośników muzyki urządzi wieczór sonat, których wykonawcami będą Marja i Kazimierz Wilkomirscy. Artyści ci są dobrze znani mi zykalnie Łodzi ze swych występów w zespołach pod firmą „Trio Wilkomirskich”, które zdobyło sobie ogólne uznanie zarówno publiczności jak i krytyki.
W programie m. in. będzie „Sonata wiolenczelowa” Chopina.

BEJLIJADY, DREYFUSJADY I INNE... „JADY”.
Odczyt Belmonta, zapowiedziany już w ubiegłym tygodniu, odbędzie się dzięki interwencji p. wojewody, w najbliższą niedzielę.
Belmont mówić będzie o psychozje oskarżania ludzi niewinnych, Bejlisjadach, Dreyfusjadach i innych... „jadach”.
Niedzielną prelekcja wywołała zromialę zaciekawienie wśród szerokiej warstw społeczeństwa.

Osobiste.
P. Samuel Ejznerowicz ukończył wydział praw i nauk politycznych na uniwersytecie warszawskim, ze stopniem magistra praw.

W podziemiach grzechu i miłości!!

Poniedziałek — Wtorek
Środa — Czwartek
Piątek — Sobota

podt. słynnej powieści
Elinora Glyn „6 dni miłosnych”
W roli głównej przepiękna gwiazda filmowa

Corrina Griffith

Bestje w ludzkiej skórze
zasiadły wczoraj na ławie oskarżonych.
Gwałcili małe dziewczynki w bóżnicy na Bałutach.

Straszne rzeczy odbywały się w domu przy ulicy Aleksandryjskiej 18, gdzie zamieszkiwał robotnik nazwiskiem Zand. Mieszkańcy tego domu od dłuższego czasu byli wielce zaintrygowani, gdyż do mieszkania Zanda

przychodziły stale jakieś dziewczynki, które po kilku godzinach wychodziły płacząc i płacząc w niebywały sposób. Do Zanda przychodził również jakiś osobnik, jak się później okazało Dawid Bulwa, zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 12.

Ważną okolicznością w tej całej sprawie było masowe zakupywanie przez Bulwę cukierków, którym częstował każdą napotkaną dziewczynkę

Po kilku tygodniach stało się publiczną tajemnicą, że Zand i Bulwa, gwałcili dziewczynki, zwiabiając je uprzednio do mieszkania Bulwy.

Dziewczynki wstydyły się o powyższym opowiadać w domu, gdyż bały się gniewu rodziców.
Pewnego dnia, jakiś człowiek, zamieszkały w tym domu, co Zand, zauważył Bulwę, ciągnącego za rękę małą dziewczynkę.

Osobnik ów, obserwujący już od dłuższego czasu Bulwę, złożył o tym fakcie meldunek w urzędzie śledczym.

Policja wysłała na miejsce kilku funkcjonariuszy, a inwigilacja dała nadspodziewane wyniki, o których świadczy długa lista nazwisk zgwałconych dziewczynek.

Na zasadzie śledztwa okazało się, że zgwałcone zostały: Lea Chaimowicz 11 lat; Pola Glicensztajn 10 lat; Bejla Kuczyńska 10 lat; Ryfka Szutenbach 10 lat; Chana Propen, oraz Rozalja Feldblat 12 lat.

Degeneraci zwiabiali do mieszkania Bulwy dziewczynki, a następnie wprowadzali je do bóżnicy, gdzie dokonawali na nich gwałtu.

W dniu wczorajszym obaj stanęli przed sądem okręgowym. Ze względu na drastyczność, sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd okr. pod przewodnictwem wiceprezesa B. Witkowskiego skazał Dawida Bulwę na 3 lata domu poprawy, Zanda zaś na rok i 2 miesiące.

Obydwom zaliczono 7-o miesięczny areszt prewencyjny.

Rejestracja rocznika 1907

W dniu dzisiejszym po jednodniowej przerwie odbywa się dalszy ciąg rejestracji rocznika 1907.

Dziś, dnia 20 listopada winni stawić się do komisji rejestracyjnej przy ul. Traugutta 10, mężczyźni urodzeni w roku 1907,

których nazwiska rozpoczynają się od liter F (do końca) i od Ga do Ge.

Każdy stawiający się do rejestracji musi być zameldowany w Łodzi i posiadać paszport z fotografią, albo inny równoważny dokument oraz metrykę urodzenia.

Ci, którzy mają paszport, wydany przez komisarjat rządu mogą się obejść bez metryki urodzenia.

Komisja czynna jest od 8-ej zrana do 3-ej po południu.

Ci, którzy nie spełnią obowiązku stawienia się do komisji rejestracyjnej podlegają karze 500 złotych lub sześciotygodniowemu aresztu — albo też obydwu karom jednocześnie.

Wesoło na ul. Pomorskiej!...

Posiedzenie rady miejskiej tryskało humorem, szkoda tylko, że humor ten oznacza — wedle wyrażenia rad. Kempnera — dzwon żałobny dla miasta.

Komunikat z placu boju: p. prezes Fichna nadal walczy z galerją.

...prezydium rady miejskiej postanowiło na ostatnim posiedzeniu zaangażować 15-tu woźnych dla pilnowania porządku na sali. (z prasy)



— Hej, tatuś, co to znaczy, co to stoją za chłopacy?
— To na postrach są fagasy, dla galerji i dla prasy!

Wczorajsze posiedzenie ojców miało przebieg wysoce ciekawy i do pewnego stopnia wesoły. W myśl zapowiedzi prezesa rady miejskiej dr. Fichny rozpoczęła wczoraj przedzwyczajnie specjalna „straż”, która wzorem straży sejmowej czuwać ma nad porządkiem w gmachu przy ul. Pomorskiej. Tuż przy drzwiach wejściowych rozpoczyna się skrupulatne badanie biletów wejścia, które upoważniają do prawa wstępu na galerję. Mimo tej kontroli galerje były wczoraj przepelnione.

Posiedzenie rozpoczęło, jak zwykle, szeregiem pytań i interpelacji. Rad. Bialer zapytuje czy prawdą jest, że 8 związków przemysłowych zwróciło się do rządu z memorjami, domagającymi się ustanowienia przy magistracie komisarzy rządowego.

Przew. Fichna: Oficjalnie nic nie wiem o tem. Informowali mnie tylko po słowie, że związki te zażądały rozwiązania rady miejskiej.

Radny Rapalski nawiązując do wczorajszych i przedwczorajszych zajęć przed magistratem, zapytuje, czy magistrat udzieli bezrobotnym pracownikom sezonowym zapomogi i czy zamierza interwenjować w sprawie zwolnienia aresztowanych demonstrantów.

W odpowiedzi na tę interpelację, p. prezyd. Cynarski wyjaśnia, że na mocy ustawy robotnikom tym nie przysługuje prawo do korzystania z zapomóg. Co do interwencji w sprawie aresztowanych, p. prez. Cynarski stwierdza, że magistrat policji nie wzywał i interwenjować nie może.

Po kilku mniej ciekawych zapytaniach na trybunie ukazują się radni Rapalski imieniem P.P.S., N.P.P. i Bundu składające następujące oświadczenie:

W niektórych pismach łódzkich ukazało się wyrażenie prezesa rady miejskiej p. Fichny, w sprawie zajęcia na posiedzeniu rady dnia 6 b. m. P. prezes w szerokim przez nie podanym oświadczeniu czyni zarzuty frakcji socjalistycznej za to, że nieprzebiegali w normalnym toku obrad, i że wystąpieniem swoim obrażają prestige rady miejskiej.

Ze względu na to, że oświadczenie to jest niezgodne z prawdą zmuszeni jesteśmy zaznaczyć co następuje:

Nieprawdą jest, ażeby w obecnej radzie miejskiej jednakowo traktowano wszystkie wnioski. Wniosek oświadczenie i fakty dowodzą, że wnioski radnych traktowane są podług własnego uznania prezesa rady względnie prezydium rady miejskiej do których regulamin w wielu wypadkach jest stosowany.

Powołujemy się na fakty: wniosek nagły frakcji socjalistycznej od kilku miesięcy nie wchodził pod obrady, gdyż większość rady miejskiej nie zrywa posiedzenia.

Wniosek w sprawie wyboru komisji dla zbioru nadmiernych wydatków przy remocie ratusza rady miejskiej, wniosek koła narodowego w sprawie tragicznej śmierci dyrektora Nelkenowskiego, sprawa radnego Nowackiego i wiceprezesa Wojewódzkiego oraz cały szereg innych wniosków czekają blisko dwa lata na rozpatrzenie ich przez komisję i radę i doczekają się nie mogą.

Z powyższego wynika, że niektośmy gwałcił regulamin rady, lecz sam p. prezes, który rezygnując z tego winien być stróżem.

Następnie stwierdzamy, że gdy w radzie miejskiej działy się karygodne awantury, w których udział brał zarówno radni, jak również kierując wzywając czynnie radnych, prezes radnych w przemówieniach radnym z frakcji Bundu nie uważał wtedy p. prezes za stosowne odpowiednio zareagować, a winnych radnych powściągnąć choćby regulaminowo do moralnej odpowiedzialności. Nad awanturami temi przeczłł przedkąd dziennego, gdyż to robili tego parę dni wcześniej.

Gdy radny Holenderski na posiedzeniu rady miejskiej został znieważony przez partyjnego koła p. prezesa i odniósł się ze skargą do komisji regulaminowo-prawnej, a komisja sprawę nie rozpatrzyła — p. prezes Fichna nie pozwolił, aby wniosek komisji wniesiono pod obrady rady miejskiej i sprawę tą umorzył.

Są to dalsze fakty Juskrawego obrażenia prezydium rady miejskiej przez p. prezesa. Stwierdzając powyższe fakty oświadczamy, że wywody p. prezesa zamieszczone w niektórych pismach łódzkich były stronnie i niezgodne z rzeczywistością.

Oświadczenie nasze prosimy wciągnąć do protokołu.

R. Kuk: — Gospodarke miejską doprowadziliście do tego stanu, że dziś klasy posiadające, które was do niedawna popierały, domagają się komisarzy rządowego...

R. Bialer (z miejsca): — Jakże klasy posiadające?

R. Kuk: — Jakże tam związki kupieckie.

R. Bialer (z miejsca): — To nie są już klasy posiadające. One już nic nie mają...

R. Kuk: — Otóż my, proszę panów, nie godzimy się na komisarzy rządowego. To dla nas za mało. Niezadowolenie w mieście rośnie z dnia na dzień. Wczoraj podobno demonstranci „poturhowali” kapelusze prezydenta Cynarskiego. — W Anglii jest proszę panów inaczej. — Tam, jeśli sfery rządzące czują, że straciły zaufanie, to składają władzę i idą do domu.

R. Bialer: — U nas nie czują...

R. Kuk: — Ja wniosku o rozwiązanie rady miejskiej nie stawiam, ale bardzo to panom zalecam...

Głos zabiera wicepr. Groszkowski. Przemówienie jego ma charakter wybitnie familijnej pogawędki, która zarówno wśród radnych, jak i publiczności wywołuje salwy szczerego śmiechu.

Odpierając zarzuty opozycji p. Groszkowski uniesiony ekstazą woła:

— Ja umiem gospodarować pieniędzmi. Ja się na tem znam...

Wiceprezydent Groszkowski zagłuszony został burzliwymi oklaskami... lewicy i wesołością galerji.

Po tem oświadczeniu zabiera głos prezes Fichna.

— Na zarzuty te dam odpowiedź w pismach. Nie gwarantuję jednak czy ukaże się ona we wszystkich pismach.

R. Rapalski: — Moje oświadczenie dałem nie do pism, ale do protokołu.

Następnie długą i nużąca dyskusję wywołała sprawa stanu finansowego go spodarki miejskiej. Dyskusja ta dotyczyła odpowiedzi magistratu na interpelację jednego z radnych w sprawie protokołu wojewódzkiej komisji budżetowej.

Po przemówieniach r.r. Bialera, Bartczaka i Szweiga głos zabiera rad. mecenas Kempner.

W pięknym i mocnym przemówieniu rad. Kempner poddał druzgocącej krytyce gospodarke magistratu, którego działalność spycha interesy miasta po równi pochyłej.

W czasie dzisiejszych obrad — mówi radny Kempner — padło doniosłe hasło: rozwiązać radę miejską! Jest to pierwsze uderzenie w żałobny dzwon... (Huczne oklaski na galerji).

Przew. Fichna: Proszę się uspokoić, bo wydał publiczność...

Z kolei zabiera głos radny Kuk.

W ostrych słowach piętnuje mówca porządku panujące w poszczególnych wydziałach magistratu, twierdząc, że panuje tam bezhołowie, a ostatnio nawet korupcja.

— Jeśli chodzi o protokół komisji ilustracyjnej — stwierdza r. Kuk — to mimo, że w odnośnym reskrypcie województwo poleciło protokół ten na radzie miejskiej odczytać, panowie tego nie zrobili...

R. Bialer (z miejsca): — Wstydził się!...

Następnie głos zabierali r. Lichtenstein i wiceprez. Wojewódzki. Przemówienia ich nic nowego do dyskusji nie wniosły.

Obrady trwały do późnej nocy. A. W.

Ostrożnie z bronią!

Niechący zabił dziecko.

Sąd skazał Jana Grubina na 4 miesiące aresztu.

W czerwcu r.b. 31-letni majster tkacki w fabryce Frajdenberga, Jan Grubin udał się w odwiedziny do swej rodziny do Głowna.

Korzystając z ładnej pogody Grubin wyruszył z flowerem nad rzeczkę.

Tutaj, strzelając do wrony siedzącej w krzakach, nie spostrzegł dziewczynki, która myła w rzeczce naczynia.

I oto jedna z kul trafiła tę dziewczynkę.

Rozległ się straszliwy krzyk.

Grubin natychmiast podbiegł do niej. Dziewczynka pławiła się we krwi.

Przybyli okoliczni mieszkańcy natychmiast zatelefonowali po pogotowie, które odwiozło ranną do szpitala św. Józefa w Łodzi.

Dziewczynka jak się okazało, 13-letnia Estera Goldberg.

po miesiącu zmarła w szpitalu na skutek odniesionej rany.

Jana Grubina pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego.

Oskarżony Jan Grubin nie przyznaje się do zabójstwa, zaznaczając, iż nie mógł wypadku przewidzieć

gdyż nie widział nikogo.

Prokurator Stachowski popiera oskarżenie w całej rozciągłości. Sąd po na radzie skazał Jana Grubina na 4 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Kto nie płaci?

Biuro ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) informuje na so niewypłacalności następujących firm manufakturowych:

W Warszawie zawiesiły wypłaty zobowiązań wekslowych:

Gottlieb i Wajnsztajn, Gesla 8.

Zajgelman i Goldberg, Nalewki 33.

W Łucku: L. Szochet.

W Łodzi: firma „Manuwoł”, Piotrkowska 24, posiadająca oddziały w Ostrowie i Równem.

Ansel Grunis, Ogrodowa 3.

Jakób Goździk, Nowomiejska 10.

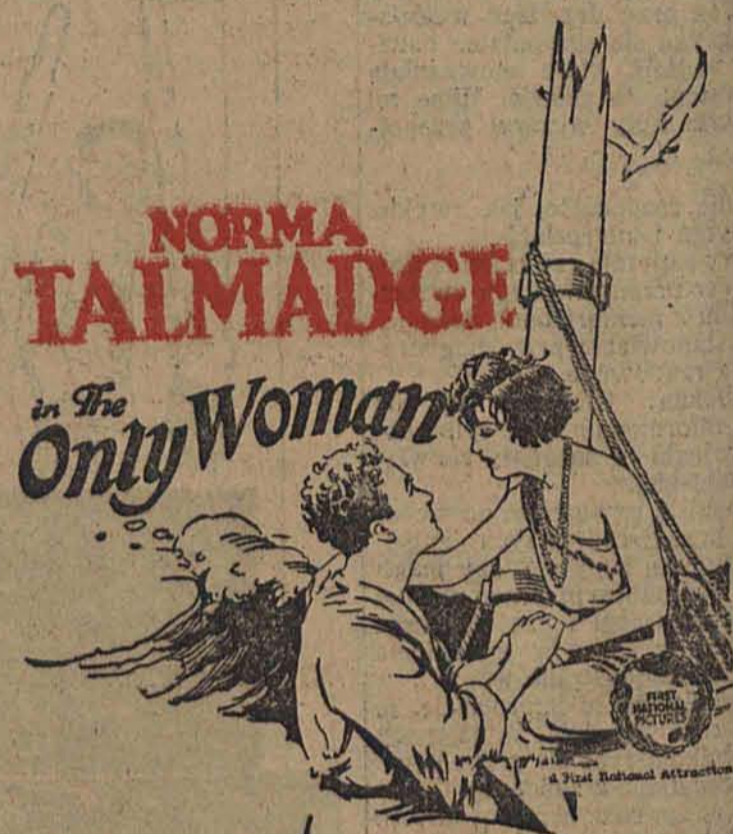
Zadanie tylko myła **MUNKA!**

CASINO

Dziś
wspaniała premiera!

Dziś
wspaniała premiera!

Premjowana piękność filmowa



w najnowszej i najlepszej kreacji, wielkim salonowym dramacie z życia miliardierów amerykańskich p. t.

„TYLKO ONA...”

ARCYDZIEŁO
WIELKIEJ
WYTWÓRNI
FIRST NATIONAL
PICTURES



CZEŚĆ AKCJI
ROZGRYWA SIĘ
NA WSCHODZIE

Film ten to ostatnie słowo techniki!

Początek o godz. 5-ej.

Orkiestra Symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

SALA OGRZEWANA.

To, co najważniejsze.

Polityka podatkowa musi ulec radykalnym i istotnym zmianom.

Przeróżający jest fakt, iż w zupełności zabracono świadomość o istocie przesilenia gabinetowego.

Spór toczy się o sprawy tak drugorzędne jak osoba przyszłego ministra spraw wojaskowych, a dotychczas jeszcze nie wymieniono ani razu poważnej kandydatury przyszłego ministra skarbu.

To też z całym niepokojem trzeba patrzeć w przyszłość, gdyż jesteśmy obecnie ciągle jeszcze w chaosie bezprogramowej polityki skarbowej Grabskiego, która dławi całe życie gospodarcze.

Jakkolwiek zupełnie nie można się jeszcze zorientować w jakim kierunku pójdą sprawy, tem nie mniej możemy już formułować postulaty wobec przyszłego ministra skarbu.

Ogół społeczeństwa gospodarczej jest bezpośrednio wykluczony od wpływu na kształtowanie się budżetu, które wymaga głębszych tsudjów.

Natomiast są dziedziny, zwłaszcza w polityce skarbowej, w których popełniono niemal herezję, co do których istoty nie ma żadnych różnic w poglądach ogółu.

Jedną z pierwszych czynności przyszłego ministra skarbu, która posiadać będzie kolosalne znaczenie moralne, byłoby wydanie zarządzenia o pobieraniu obecnie odsetkach, jakoteż kosztach egzekucyjnych.

Ogół podatników widziałby w tem zażalek zdrowej myśli w ministerstwie skarbu.

Zadną miarą bowiem nie można uważać za rozropne utrzymanie dotychczasowych 4 proc. odsetków zwłoki, które w praktyce zaczęły zanikać, gdyż wycho- dzą absurdy. Władze skarbowe są natomiast przeladowane rekursami i prośbami o obniżenie stopy procentowej do wysokości 1 proc. miesięcznie.

I tutaj musimy mieć wielkie zastrzeżenie, gdyż zasada skarbową jest jedynie uzyskanie prelimitowanych kwot, a nie zgóry liczenie się z zyskami, wynikającymi z procentów za zwłokę.

Gdy przed kilku laty społeczeństwo jeszcze nie przejęło się ideą konieczności świadczeń podatkowych, wówczas te- rodzaju rewolucyjne środki, jak wy- sokie odsetki za zwłokę miały może isto- tne znaczenie pedagogiczne.

Obecnie zaś, gdy podatnicy zalegają jedynie ze względów na trudne warunki, w jakich się znajdują, to oczywiście wszelkiego rodzaju odsetki zwłoki są dla nich zabójcze, wzmagają bowiem jedynie tan- na możliwość wywiązania się ze swych zobowiązań.

Bez względu na wysokość naszego budżetu w roku 1926 będzie w praktyce dążyć do zasady udzielania jaknajdalej idących ulg płatnikom, a egzekucje sto- kowe jedynie w wyjątkowych wypad- kach wobec płatników, wykazujących wybitnie złą wolę.

Przeprowadzenie egzekucji w chwila- ch tak ciężkich, mija się z celem gdyż wpływów, jakich oczekuje, a popiera je- gnie egzekutorów.

Oczywiście to nie może być celem ra- cjonalnej polityki podatkowej. Przyszły minister skarbu baczna będzie musiał zwrócić uwagę na sposób wymiaru po-

Do lamusa niedorzeczności trzeba być dzie dorzucić takie naprz. rozporządze- nie p. Grabskiego, w którym ustalono procentową normę dla wymiaru podatku dochodowego na podstawie obrotu.

Rozumiemy, iż ustalenie takiej tabelki możnaby zarezykować w okresie sta- bilizacji gospodarczej przy niezmięniają- cej się stopie procentowej i normalnym kredycie.

Przy obecnych nieskonsolidowanych warunkach ustalenia procentów dochodu dla poszczególnych gałęzi przedsię- biorstw w stosunku do ich obrotów jest klasycznym nonsensem.

Przedewszystkiem więc minister skar- bu będzie się musiał zająć temi dziedzi- nami skarbowymi, które wywierają wydat- ny wpływ na psychologię podatnika.

Przez racjonalną politykę można zmniejszyć falę rekursów i zapobiec w przyszłości takim faktom, jak kapitulo-

wanie wobec płatników, którzy mają środki na dochodzenie swej krzywdy w najwyższym trybunale administracyjnym.

Przychylnie załatwia się ich rekursy, zanim dojdzie do rozprawy tylko na pod- stawie samego faktu wpłynięcia skargi, podczas gdy się gnębi tych, którzy, czy- to nie mają środków, czy też energii na dochodzenie swych krzywd w sądzie.

Sanacja skarbowa zależy przedewsz- ystkiem do jej ustawodawczego ujęcia, gdyż źródło dotychczasowych błędów tkwi w przeolbrzymionym budżecie.

Natomiast możliwość sanacji psychiki podatnika leży wyłącznie w rękach mi- nistra skarbu, który przez wydanie od- powiednich zarządzeń zeuropeizować po- trafi iście meksykańskie stosunki, jakie panują u nas w dziedzinie wymiaru i ściągania podatków.

Dr. Leszek Kirkién,

Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do o- gólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 26go listopada r. b. na pokrycie zaległych należności skarbowych odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ru- chomości u następujących dłużników skarbowych:

- 1 Adler L., Zakatna 13, meble i maszyna do szycia.
- 2 Adler Juda, Lutomska 5, meble, zegar i lampa.
- 3 Ajzen Abram, Zachodnia 16, meble i zegar.
- 4 Berkowicz D. J., Zgierska 22, 150 desek dwucalowych.
- 5 Blumenfeld Salomon, Nowomiejska 11, kredens, krawaty i koszule.
- 6 Dorenbusz Abram, Nowomiejska 22, 2 maszyny trykotowe i sweatry
- 7 Działowski Berek, Nowomiejska 32, 100 koszul męskich.
- 8 Fajwlowicz Ch. i Goldberg Est., Pl. Wolności 7, 20 par portjer.
- 9 Flum Moryc Lewin Icek, Pl. Wolności 6, 25 par damskich.
- 10 Frydman Lejba, Wschodnia 22, pianino.
- 11 Gilles A i S-ka, Pomorska 98, 15000 klg. przedzy.
- 12 Goldberg Mundel, Nowomiejska 18, zeszyty, ołówki i papier.
- 13 Grunwald Abram, Brzezińska 5, meble, krajobraz, figurki i zegar.
- 14 Grzybowski Chalm, Nowomiejska 10 70 damskich płaszczy.
- 15 Wajs Oskar, i Chabański, Aleksandrowska 134, meble.
- 16 Horowicz Dawid, Nowomiejska 4, ubrania dzieciinne.
- 17 Kalman Zelig, St. Rynek 4, 300 par spodni.
- 18 Klajner Józef, Nowomiejska 27, kluby, drzewiczki i maszyna do trybów.
- 19 Koper Pinkus, Gdańska 42, meble i pianino.
- 20 Krumholz B., Pl. Kościelny 4, pięce, patelnie, szufle, wiadra, wagi, maszyn- ki do trybowania.
- 21 Kuperminc Abram, Kościelna 1, sliwki, groch i pestki od bani.
- 22 Lerman Eljasz, Nowomiejska 19, tkanina jedwabna.
- 23 Lewandowski St., Drownowska 36, meble.
- 24 Lipman L., Zgierska 6, obuwie dzieciinne.
- 25 Manela Abr. Benj., Nowomiejska 4, cukier, mydło, waga, kontuar
- 26 Markowicz Emanuel, St. Rynek 13, meble i zegar.
- 27 Moszberg Szymon, Zgierska 5, zapalki, kakao, świece, mydło, pasta szproty- slodol.
- 28 Pakula Abram, Wschodnia 26, 10 sztuk towaru jutowego.
- 29 Peterszylc Abram, Nowomiejska 26, 50 parasoli.
- 30 Podchlebnik Nuchem, Podrzeczna 7, meble.
- 31 Pomerancblum Aba, Zgierska 22, szpagat, trzepaczki, laski, szczołki
- 32 Rakowski B., Pomorska 6, kredens i szafa.
- 33 Rotbard i Zelcer, Podrzeczna 6, 120 tuzinów pończoch
- 34 Rozen Salomon, Konstantynowska 3, 25 sztuk trykotiny
- 53 Rozenmutter Szaja, Nowomiejska 2, 200 klg. nadeszw. skóry.
- 36 Skorasiński J., Konstantynowska 37, meble sklepowe.
- 37 Szerszener J. M., Nowomiejska 20, koszule dzieciinne, korki, krawaty, sznu- rowadła, sweatry
- 38 Szajncot Berek, Nowomiejska 6, parasolki i rekawiczki.
- 39 Sztarkman Szoel, Nowomiejska 15, meble i zegar
- 40 Szuman Moszek, Pieprozwa 6, mąka pszenna i wagi.
- 41 Taitelbaum Dawid, Zgierska 34, panierosy i tytoń.
- 42 Tajerman Abram, Nowomiejska 6, 15 sztuk manufaktury.
- 43 Tragarz M., Brzezińska 23.
- 44 Werszawiak i Rajchkind, Nowomiejska 6, 400 metrów manufaktury
- 45 Wielawski Władysław, Mickiewicza 12, meble, mąka pszenna i żytnia.
- 46 Wolowich Abr. i B., Zgierska 47, 7 metrów desek.
- 47 Zacharjusz i Kupfeld, Ogrodowa 3, cienka bielizna.
- 48 Zaliszewski D. M., Nowomiejska 29, 80 żelazek do prasowania.
- 49 Zilbering Moszek, Podrzeczna 19, meble, mąka, zegar i lampa.

Zajęte ruchomości można obejrzyć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji. Łódź, dnia 19 listopada 1925 roku.

Naczelnik Urzędu:
(-) A. Jasiński.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pie- niężnym w Łodzi kurs dolara uległ kilka- krotnym zmianom, pod wpływem wiado- mości o sytuacji przesileniowej.

Ruch na giełdzie nieoficjalnej, rozpo- czął się przy kursie 6.90, po tym też kur- sie wypuścił na rynek kilkanaście tysię- cy dolarów Bank Depozytowy.

O godz. 3-ej tendencja znacznie się wzmocniła zaś kurs podskoczył do 7.

Rozpoczęło się wówczas gwałtowne poszukiwanie dolarów, które wpłynęło na zamknięcie do godz. 5-ej niektórych kantorów wymiany, nie mogących za- spokojić zapotrzebowania.

O godz. 5-ej pp. Katowice sygnaliza- wały zwyżkę do 7.20, który to kurs z od- chYLENIEM DO 7.15 utrzymał się w prze- ciągu 2 godzin na łódzkim rynku, jako skutek wiadomości o rezygnacji marsz. Rataja.

Przy tym kursie zapotrzebowanie po- krywane było jedynie w minimalnej ilości materiału otrzymanym z Warszawy.

Po godz. 7-ej pod wrażeniem powtór- nego powołania Skrzyńskiego tendencja znacznie osłabła, zaś kurs opadł do 7.05 w płaceniu i 7.10 w żądaniu.

Ogólna suma zakupionych na rynku prywatnym podczas wczorajszej haussy dolarów wynosi 100 tysięcy.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 6.80

CZEKI

Belgia 31.—
Londyn 33.095
Paryż 27.10
Praga 20.27
Szwajcaria 131.17
Wiedeń 96.27
Włochy 27.15
Kopenhaga 179.65
Sztokholm 182.55

AKCJE

Bank dyskontowy 4.90 — 4.95
Bank handlowy 2.50
Bank zachodni 1.25
Bank zarobkowy 4.—
Chodorów 5.10 — 5.05 — 5.10
Częstocice 0.80
Cukier 1.50 — 1.45 — 1.47
Gosławice 1.25
Węgiel 1.22 — 1.20
Nobel 1.10
Fitzner 1.05
Lilpop 0.45 — 0.47
Ostrowieckie 3.80
Pocisk 1.10
Starachowice 0.95
Wulkan 0.90 — 0.85
Zieleniewski 8.90
Zyrdardow 6.25 — 6.30
Haberbusch 4.20
Majewski 13.25
Spirytus 1.75

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 19 listopada

Nowy Jork 4.84 trzy ósme — 4.84
Francja 122.20
Niemcy 20.35
Szwajcaria 25.13
Warszawa 32.25
Wiedeń 34.37

Paryż, 19 listopada.

Londyn 122.32
Nowy Jork 25.25
Belgia 114.40
Włochy 101.45
Szwajcaria 486.25

Gdańsk, 19 listopada.

Zamknięcie giełdy. 100 złotych 74.91 — 75.09, telegraficzna wypłata na Lon- dyn 25.21, na Zurych 100.17—100.43, na Nowy Jork 520.15—521.45, na Warsza- wę 73.91—74.09, 100 dolarów 530.35 — 521.65.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

19 listopada 1925 r.

Za 100 złotych: Londyn 32.25, Zurych 87, Berlin noty drobne 59.94-59.56, więk- sze 60.44—61.06, wypłaty na Warszawa 59.60—59.90, na Katowice 58.85—59.15, na Poznań 59.16—59.90, Gdańsk 74.91—

Park Sportowy Ł. K. S. przy AL. UNJI. — Dojazd tramwajami 5 i 8.

NIEDZIELA

dn. 22 b. m. o godz. 11-ej rano

Park Sportowy Ł. K. S. przy AL. UNJI. — Dojazd tramwajami 5 i 8.

odbędą się zawody w piłkę nożną między drużynami

WIDZEW - Ł. K. S.

O godzinie 9 15 przedmecz Stowarzyszeń im. Słowackiego — Widzew II. Ceny miejsc: Trybuna 2 zł., wejściowa 1 zł., dla uczniów i bezrobotnych 50 gr.

GRAND-KINO

DZIŚ PREMIERA!!!

CENY MIEJSC ZNACZNIE ZNIŻONE.

„BISKRA“

dramat z wykwintnego świata arystokratycznego W rolach głównych

cudownie zbudowana dama w każdym calu Dorothy Dalton oraz piękny, męski i dostojny Robert Ellys

Akcja odbywa się na tle egzotycznego wschodu.

ZARZĄD

Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi Spółka Akcyjna

zawiadamia niniejszym pp. Akcjonariuszów, iż w dniu 17 grudnia 1925 r. o godz. 5 po południu w lokalu Banku w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 96 odbędzie się

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Zmiana statutu Banku, w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. № 114). Pp. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni w myśl § 38 statutu najpóźniej do dnia 10 grudnia 1925 r. złożyć swe akcje, względnie świadectwa tymczasowe, bądź kwity depozytowe instytucji kredytowych, w Instytucji Centralnej w Łodzi, Piotrkowska 96, lub w Oddziałach Banku w Warszawie, Lublinie, Sosnowcu i Lwowie. W razie nieprzybycia na Walne Zgromadzenie ilości Akcjonariuszów, przewidzianej przez § 44 statutu, Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie w dniu 31 grudnia 1925 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 96 z tym samym porządkiem dziennym i będzie prawomocne, w myśl § 45 ustawy bez względu na ilość przybyłych akcjonariuszów i wysokość reprezentowanego kapitału. 848

Kup plyn MIXTA

a przekonasz się, że to jest jeden z najlepszych i najwięcej wypróbowanych środków przeciwko wypadaniu i na porost włosów. Zadać w aptekach i skł. aptecznych, Hurtowa sprzedaż: Iano-storium Mixta Piotrków Trybunalski, ul. Legionów 15.

Ważne dla szkół.

Zeszyty milimetrowe i papier milimetrowy — poleca — fabryka zeszytów — A. J. OSTROWSKI, ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 55. 852

Do wynajęcia

1 2 mieszkania 3-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami oraz z używalnością ogrodu, przy 3-cim przystanku tramwaji podmiejskich; 2) sklep z przyłogiem mieszkaniami, elektrycznym oświetleniem, wodą i zlewem. Lokale te są zaraz do objęcia. Wiadomość u zarządcy domu, Zawadzka № 30 godz. 4. 844

Szkoła tańca W. Lipińskiego

Evangelicka 17. Drugi „KURS ROBOTNICZY“ początkowy (na wyjątkowo dogodnych warunkach ulgowych) rozpocznie się w niedzielę, w poniedziałek — „KURS OSTATNICH NOWOSCI“. 835

Syndyk tymczasowy masy upadłej firmy „R. Grudziński i S-ka“

Artura weł Abrama Monczki i Rubina Grudzińskiego podaje niniejszym do wiadomości wierzycieli teże masy, że na mocy art. 511 Kodeksu Handlowego został wyznaczony przez Sąd Okręgowy w Łodzi nowy termin sprawdzenia wierzytelności dnia 24 listopada 1925 roku.

Czynności sprawdzania odbywać się będą w wyżej oznaczonym terminie dnia 24 listopada 1925 roku o godz. 12 w poł. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pańskiej № 115 zgodnie z przepisami art. 501-508 Kodeksu Handlowego w obecności Sędziego Komisarza.

Na zasadzie art. 513 K. H. wierzyciele, którzy się w terminach wyżej oznaczonych nie zgłoszą nie będą należec do mających dokonać się podziałów SYNDYK TYMCZASOWY (—) Józef Wajcman, adwokat. 842

Przychodnia „SALUS“ Lecznica Lekarzy Specjalistów i GABINET DENTYSTYCZNY ul. Główna 41.

Czynna od 9 rano do 8 wiecz. w niedzielę „9“ 2 pop. Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Opatrunki i. p. Szczepienie ospy. Analizy (mocz, krwi, płwociny, treści żółtkowej i t. d.) Porada 3 złote. Pomoc akuszeryjna, Wizyty na miesiąc. Zabieg i operacje od umowy. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. 840

UWAGA

Manicure 70 gr. Manicure 70 gr. Manicure 70 gr. w pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim L. Radoszycki 16 Południowa 16 Strzyżenie Pań pg. nainowoczesnych żurnali paryskich przez specjalistę. Dla Pań specjalny salon

Pokój ładny do wynajęcia

Piotrkowska 51 m. 8.

Ogłoszenia drobne.

Kupno sprzedaż Lokale Nauka wychowanie

OKAZYJNIE do sprzedania hotel dentystyczny, kryty biała skóra, rękaw ze stoliczkiem oraz ręczne narzędzia dentystyczne wszystko prawie nowe. Adr.: Andrzeja 43 m. 12 u p. Goldman od 5-11. 800-2

Włód pszczelny z własnych pasiek w blaszankach 3, 5, 10 kg. w cenie 2.20 zł. za kg wysyła za zaliczką koo-eratywa Nadzia i S-ka Hoi odyszcze poczta Kozłów wojew. Tarnopol 415-2

HURTOWA sprzedaż maszyn do szycia Ceny i brzoze Nauka haftu, Perła Pomorski, Piotrkowska 69 w podwórzu 523-10

MASZYNE do pisania w dobrym stanie kupię Oferty pod „Goiówka“ do administracji niniejszego pisma. 843

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie, Zielona 23 m 32

DO wynajęcia pokój umeblowany z pianem lub bez Wólczajska 10 m. 15 857

POSZUKUJĘ sklep przy ul. cy Piotrkowskiej. Of. proszę złożyć pod lit. „G“ w adm. niniejszego pisma 730-3

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie, Zielona 23 m 32

DO wynajęcia pokój umeblowany z pianem lub bez Wólczajska 10 m. 15 857

POSZUKUJĘ sklep przy ul. cy Piotrkowskiej. Of. proszę złożyć pod lit. „G“ w adm. niniejszego pisma 730-3

Rozmaita

Akuszka Piłkowska przyjmie zamowienia pań. Piotrkowska 132 4-1

KOMPLETNE urządzenie stołowe, pokój oraz biurowo-łazienkowy sprzedam. Kilińskiego 125 25-116

PRASZA się Alina Idę Rudkę o pofatygowanie się w własnej sprawie, ul. Piotrkowska № 164 834-1 m. 5.

O haflu ręcznego przyjmie suknie, jedwabie i koronki, toleto, aplikacje i merekę na bieliznę oraz nabielżenie i czyszczenie takowej bielizny na kapy, stopy, rąki i poduszki. Ceny niskie. Wierunku dogodnie. Margules, Kilińskiego № 46 i p. Ironi. 861-2

OSTRZEGAM przed nabyciem 3 wkski: 1) płatny 5/XI 25 r. na zł. 60, 2) pl. 20/XI 25 r. na zł. 60 — 3) płatny 1/XI 25 r. na zł. 60 — 4) wysła wzięcia firmy „Alma“ z m. im. żywym takowe zostały nieprawie przywłaszczone. S. Szwarcowski. 828

NINIEJSZYM podaje do wiadomości iż zaginione przedmioty świadectwa amulatora P. P. moza, jako maszynystki i zabiegowej elektrycznej w kolei Bydgoszcz-Łódź Warszawa Kłoby takowe znalazły się oddać za wynagrodzeniem 10 zł. Zgierz, ul. Ciostowa 11. Zofia Szymalska. 794

STUDENT, długoletni korepetytor udziela lekcji, 1 złoty za godzinę Of sub „Postępy“. 855-2

EKCJI poszukuje student wydziału fizycznego Szpieberg, Pomorska 42. 849

STUDENT udziela lekcji w zakresie 8-miu klas, Specjalności: matematyka, polski, Józefowicz Konstanynowska № 22. 788-1

STUDENT udziela lekcji. Specjalność polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 22. 615-3

Parisienné diplômée donne leçons particulières, et par groupes. S'adresser: 30 Zawadzka — appartement 3 — de 2 h a 3 h. 616-3

lekcie przyjmie absolwent Uniwersytetu Warsz., rutynowany pedagog. Specjalność polski, maematyka. Warunki przystępne. Piotrkowska 182, m. 18. 602-3

Zagubione dokumenty HENRYK Góralski zgubił matrykulę Szkoły Kupieckiej Łódzkiej. 803-3

WAINRIS Jozef zgu bił dowód osobisty wydany w Łodzi. 799-3

BEJLISJADY, DREYFUSJADY i INNE... „JADY“

Psychoza oskarżania ludzi niewinnych na temat powyższy wygłosi odczyt Leo Belmont w Niedzielę, dn. 22 b. m. o godz. 8.30 w. — w SALI FILHARMONJI — NIEODWOLALNIE.

Prezydium Komisji Sądu Polubownego przy Centr. Stow. Kupców i Przemysł. Wojew. Łódzkiego wzywa p. Jakóba Starodworskiego zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 61 do stawienia się do lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowskiej 10) NIEODWOLALNIE w niedzielę dnia 22 listopada 1925 w sprawie z p. J. Rosenthalem (spr. № 59-25S.P.)

W razie nieprzybycia na rozprawę ustosujemy wobec p. Jakóba Starodworskiego art. 7 Rej. Sądu Pol., oraz art. 14 statutów Stow. jak również wykreślimy tegoż z listy członków Stow. z prawem odwołania się do Dorocznego Walnego Zebrania.

Prezydium Kom. Sądu Pol.

przy Centr. Stow. Kup. i Przem. W. Ł.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne weneryczne i włosów. Konstanynowska 12 Przyjmuje od 9-1 i od 5-8. Dla pań osobna poczekalnia

Pokój elegancki, umeblowany do wynajęcia

Zawadzka 39 m 7.

Chuski zimowe

z czystej wełny ładne desenie 24.— Iższejsze 11.50

SCHMECHEL i ROZNER Sp. Akc.

Piotrk. 100 i 160

Dla Filatelistów lub Amatorów znaczków do kolekcji,

likwidując większy zbiór, sprzedaje tanio. Preiss, ul. Aleksandrowska 66 i p. (od 4 pop.)

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem (Lampakwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 41 pół do 8 w.



Prenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Paparoma“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu 7.50 mes. Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz milimetr. (na 4 szpalt). Zarezerwowanie zaślub. po teście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Członkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogóln. odp. Piotrkowska 49 i 15.